

PRZEGLĄDY — POLEMIKI — PROPOZYCJE

Kwartalnik Historyczny
Rocznik CXVIII, 2011, 1
PL ISSN 0023-5903

GRZEGORZ RYŻEWSKI
Białystok

W ODPOWIEDZI MONICE JUSUPOVIĆ

W „Kwartalniku Historycznym” nr 3 z 2009 r. ukazała się recenzja mojej książki pt. *Ród Chreptowiczów herbu Odrowąż. Dobra i kariery Chreptowiczów w Wielkim Księstwie Litewskim w XV-XVIII wieku*, Kraków 2006. Pragnę w tym miejscu podziękować Autorce recenzji Monice Jusupović oraz ustosunkować się do kilku uwag tamże zawartych.

Na wstępie chciałbym zauważyć, że Recenzentka myli moją pracę dotyczącą poszczególnych Chreptowiczów, którzy zrobili największą karierę na przestrzeni XV-XVIII w. z monografią całego rodu, czego nigdy nie zakładałem i czym ta książka nie jest. Co prawda M. Jusupović czytała wstęp i założenia pracy, które nawet przytacza, ale nie dopuszcza do siebie myśli, że książka jest prostą realizacją tych założeń i jej celem nie było sporządzenie biogramów wszystkich przedstawicieli rodu ani też ukazanie działalności politycznej Chreptowiczów, o ile nie miało to bezpośredniego związku i wpływu na ich karierę. Niezrozumiały więc jest powtarzający się kilkakrotnie zarzut, że pominąłem jakichś przedstawicieli rodu lub nie napisałem wystarczająco wiele (aby usatysfakcjonować Recenzentkę) o działalności politycznej poszczególnych członków rodu. Nie było to celem mojej pracy! Książka ta nie jest bowiem ani monografią rodziny, ani studium dotyczącym działalności politycznej, lecz próbą odpowiedzi na pytanie, jakie były główne przyczyny awansu rodu w poszczególnych momentach dziejów i co decydowało, że w pewnych okresach ród ten tracił na znaczeniu. Właśnie dlatego nie zajmuję się wszystkimi członkami rodu, a tylko najwybitniejszymi. W związku z faktem, że nie zawsze działalność polityczna decydowała o karierze, więcej miejsca poświęcam innym dziedzinom działalności Chreptowiczów, ograniczając się do stwierdzenia, w jakich obozach politycznych uczestniczyli, ponieważ nie jest to praca o działalności politycznej rodu. Mimo

tego, że wyraźnie o tym napisałem w celach i założeniach pracy, Recenzentka, jakby nie dopuszczając do siebie tego typu kryteriów, stawia mojej pracy swoje własne założenia i swoje własne cele, aby ostatecznie stwierdzić, że nie zostały one zrealizowane. Moje cele w książce zostały zrealizowane, nie udzielono natomiast odpowiedzi na pytania badawcze M. Jusupović, które może ona w każdej chwili postawić i na nie odpowiedzieć, pisząc własną książkę np. o działalności politycznej Chreptowiczów, do czego zresztą serdecznie zachęcam.

Autorka zarzuca mi m.in., że nie wykorzystałem dostatecznie źródeł odnoszących się do tematu, i wskazuje mi, gdzie i jakie jeszcze materiały dotyczące Chreptowiczów są przechowywane. Wymienia tu poszczególne jednostki, które mogłyby wzbogacić moją książkę. Poza wymienionymi przez Autorkę recenzji materiałami mógłbym sam wskazać cały ogrom niewykorzystanych źródeł o wiele ważniejszych niż przytoczone przez M. Jusupović. Wykorzystanie materiałów dotyczących wszystkich Chreptowiczów nie było celem mojej pracy. Z ogromu archiwaliów wykorzystałem te, na których podstawie mogłem zrealizować zakładane sobie cele. W samym Mińsku w księgach grodzkich i ziemskich powiatów zamieszkiwanych przez Chreptowiczów jest wiele dokumentów niezwykle istotnych dla dziejów rodu. Oczywiście można by było też wykorzystać księgi parafialne chrztów, ślubów i zgonów, tylko po co? Gdybym pisał monografię rodu lub chciał sporządzić biogramy wszystkich Chreptowiczów, którzy żyli na przestrzeni dziejów, to taki zarzut byłby słuszny. Byłby słuszny również, gdybym zajmował się jedną postacią lub gdyby interesował mnie bardzo krótki period dziejów. Książka moja dotyczy jednak wielu osób żyjących na przestrzeni kilkuset lat. Z ogromu materiałów musiałem wybrać ten najcenniejszy, najbardziej reprezentatywny. Zastosowałem wobec tego metodologię pracy zaproponowaną przez Włodzimierza Dworzaczka, który np. w stosunku do ksiąg grodzkich i ziemskich postulował, aby księgi owe przeglądać tak, by chronologiczny odstęp między nimi nie przekraczał 10 lat. Ja starałem się ten czas jeszcze zawęzić. Oczywiście idealnie by było wykorzystać wszystkie możliwe materiały dotyczące tematu. Wtedy jednak, jak pisał Dworzaczek, „pełen obraz zostałby osiągnięty, ale włożona w to praca nie byłaby współmierna do naukowych korzyści”¹. W tym miejscu życzę Recenzentce, aby w swoich pracach miała czas i chęci na wykorzystanie wszelkich możliwych źródeł, jakie się zachowały, a co za tym idzie, aby żyła odpowiednio długo.

¹ W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, s. 73.

Zadziwia używanie przez M. Jusupović wielkich słów do małych i nieistotnych rzeczy. Otóż pomyłka w dacie to według niej wielki błąd merytoryczny, a fakt, że przywoływane w przypisie informacje znajdują się w rzeczywistości na stronie 4, a nie 5 jakiegoś dzieła, to dyskwalifikująca nierzetelność. O mojej nierzetelności czy jeszcze czymś gorszym (bo do końca nie rozumiałem) świadczy fakt, że przytaczam całe fragmenty swoich prac lub cudzych, poddając je tylko kosmetycznym zmianom. Tutaj niestety nie będę polemizował, bo jest to prawda. Tylko gdzie moja wielka wina? Nie widzę powodu, aby zmieniać treść swoich własnych słów, a jeżeli powołuję się na prace innych, poddając fragmenty „tylko kosmetycznym zmianom”, ale z należnym przypisem, to w czym rzecz?

Nie jest tak, że wszystkie uwagi M. Jusupović są niezasadne. Szacunek budzi przede wszystkim pieczołowitość, z jaką Autorka podeszła do recenzowanej pracy. Wykazuje też kilka pomyłek, które w tak szeroko zakrojonym temacie musiały wystąpić. Ma rację, że Jan Chreptowicz w 1729 r. był dyrektorem sejmiku, a nie deputatem. Jest to uściślenie, chociaż zapewne Recenzentka wie, że dyrektorów wybierano spośród deputatów. Był więc deputatem, a następnie został wybrany na dyrektora. Ma też rację, pisząc, że w 1499 r. Zygmunt I nie był królem. Faktycznie to mój błąd. Co do kościoła św. Filipa i Jakuba vel Jakubów w Wilnie to sprawa nie wygląda tak prosto. Większość opracowań dawnych i współczesnych podaje, że kościół posiadał wezwanie św. Filipa i Jakuba. Jan Kurczewski pisze o kościele św. Filipa i obydwu Jakubów. Zadziwia, że źródła kościelne (w tym schematyzmy diecezjalne) z okresu międzywojennego upierają się przy jednym Jakubie (tzw. Większym lub Starszym). Jeśli Recenzentka ma rację, to byłoby to niezwykle rzadkie wezwanie, praktycznie niewystępujące gdzie indziej. Na swoje usprawiedliwienie podam tylko, że tak wybitny znawca Wilna i jego architektury jak prof. Juliusz Kłos też błędził – jak być może ja – w tej sprawie.

Nie mogę się zgodzić z zarzutem, że niesłusznie brałem pod uwagę hierarchiczność podpisów na dokumentach, chcąc ustalić pozycję Chreptowiczów w radzie gospodarskiej. Sama Recenzentka potwierdza, że kolejność tych podpisów była hierarchiczna. Dodaje tylko, iż nie zawsze tego przestrzegano. Zapewne nie zawsze, ale generalnie tak, więc z dużą dozą prawdopodobieństwa należy stwierdzić, że jest to przydatny miernik pozycji społecznej. Gdyby było na odwrót lub choćby pół na pół (w połowie wpisy hierarchiczne, w połowie nie), to zarzut byłby słuszny. Lecz jeśli w większości były hierarchiczne, to na czym polega mój błąd? Wszak w badaniach za normę należy brać ogół, a nie margines. W naszej pracy bowiem niekiedy uogólnienia są koniecznością.

Chciałbym Recenzentce podziękować, że w podsumowaniu stwierdziła, iż moja praca wiele wnosi informacji o genealogii i dobrach Chrept-

towiczów, bo taki był mój główny cel. Zadziwia zatem napastliwość i nieżyczliwy ton całej recenzji. Naprawdę niewielkie usterki, często edytorskie mają dyskwalifikować według Autorki całą książkę. Czytając recenzję, odnosi się wrażenie, że Autorka przystąpiła do jej pisania ze z góry powziętą tezą, iż książkę trzeba koniecznie skrytykować, nie wykazując jej mocnych stron. Chyba nie o to w nauce historycznej chodzi. Co dobre, trzeba pochwalić, co złe – skrytykować i na tym m.in. polega rzetelność badań naukowych, nie zaś na tym, czy ktoś pomylił się w przypisie albo dacie, jeżeli jest to nieświadome.

Pisanie recenzji jest niezwykle ważną działalnością naukową, jeżeli – pozbawione zbędnych emocji – jest rzetelne i merytoryczne. W tym miejscu przychodzi mi na myśl działalność na tym polu Jerzego Wiśniewskiego². Jego recenzje winny być wzorem dla młodych historyków. Każda z nich nie tylko szczegółowo odnosiła się do zagadnienia, ale, co bardzo ważne, niejednokrotnie temat znacznie uzupełniała i wzbogacała. Niektóre recenzje wносиły więcej do nauki historycznej niż recenzowane dzieło. A co wnosi do nauki historycznej recenzja M. Jusupowic? Może Autorce udało się odkryć jakichś przedstawicieli rodu, którzy pełnili urzędy wojewodów czy kasztelanów? Może któryś z nich był królem Polski lub udziałnym księciem? Nie sądzę.

Kończąc swoją recenzję, skonstratowała: „Niestety obydwie omawiane prace nie eliminują braku prac na temat rodu Chreptowiczów i ego najważniejszego przedstawiciela”. W tym miejscu chciałbym życzyć Recenzentce napisania takiej książki np. o Czartoryskich, która całkowicie wyeliminuje potrzebę pisania o tym rodzie jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej na parę setek lat.

² Jerzy Wiśniewski (1928–1983), najwybitniejszy historyk osadnictwa Mazowsza i Podlasia. Autor monumentalnych prac, z których wymienić należy: *Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim od XV do XIX wieku*, w: *Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej*, red. J. Antoniewicz, Białystok 1963; *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-liteńskim od końca XIV do połowy XVII w.*, „Acta Baltico-Slavica” 1, 1964; *Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim od XV wieku do połowy XVII w.*, w: *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, red. J. Antoniewicz, Białystok 1965; *Dzieje osadnictwa w pow. augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, red. J. Antoniewicz, Białystok, 1967; *Osadnictwo wschodniej Białostoczczyzny. Geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne*, „Acta Baltico-Slavica” 11, 1977; *Dzieje osadnictwa w powiecie grajewskim do poł. XVI w.*, w: *Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego*, red. M. Gnatowski, H. Majecki, t. 1, Warszawa 1975; *Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, red. H. Majecki, Białystok 1985; *Początek i rozwój nowego osadnictwa w ziemi łomżyńskiej w końcu XIV i w XV wieku*, „Studia Łomżyńskie” 1, 1989; *Osadnictwo tatarskie w Sokółskim i na północnym Podasiu*, „Rocznik Białostocki” 16, 1991. Są to tylko niektóre najważniejsze pozycje. Recenzje swoje publikował m.in. w „Roczniku Białostockim” czy „Roczniku Mazowieckim”.

MONIKA JUSUPOVIĆ
Instytut Historii PAN, Warszawa

ODPOWIEDŹ NA REPLIKĘ

Pisząc recenzję z książki Grzegorza Ryzewskiego pod tytułem *Ród Chreptowiczów herbu Odrowąż*, miałam na celu poinformowanie potencjalnego czytelnika pracy, co może w niej znaleźć, a czego omawiana książka nie zawiera. Dlatego też zaznaczyłam, że Autor przedstawił genealogię Chreptowiczów i szeroko opisał kwestię posiadanych przez nich majątków, natomiast znacznie mniej uwagi poświęcił karierom politycznym przedstawicieli tego rodu. Wbrew Autorowi nie uważam, by dla będącego głównym tematem pracy awansu społecznego rodu sprawa aktywności politycznej Chreptowiczów była mniej istotna niż ich stan majątkowy. Wydaje mi się, że okoliczności wyboru na deputata lub posła i sprawowania zwłaszcza tej drugiej funkcji są istotnym elementem kariery i mogą wiele powiedzieć o związkach ze stronnictwami politycznymi, a te mają kluczowe znaczenie dla awansu rodu. Zwracam też uwagę, że Autor wśród celów pracy o Chreptowiczach wymienił „sporządzenie poprawnych biogramów ich przedstawicieli”, nie zaznaczając, że chodzi tylko o tych, którzy zrobili największą karierę. Poza tym należy podkreślić, iż temat książki przedstawiony przez Autora w polemice niezgodny jest z noszonym przez nią tytułem, który pozwala oczekiwać monografii całego rodu Chreptowiczów.

Wbrew sugestiom Autora nie zarzucałam jego badaniom braku wykorzystania poszczególnych ksiąg grodzkich, ale pominięcie całych lub prawie całych zespołów archiwalnych. W wyniku przyjęcia tak ambitnych założeń jak omówienie majątkowej i politycznej historii rodu od XV do XVIII w. pojawiły się w pracy pewne braki. Przykładem może być bardzo słabe wykorzystanie działu piątego Archiwum Radziwiłłów z AGAD oraz pominięcie korespondencji Chreptowiczów z Sapiehami z Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk. Te zaniechania poważnie zubożają przedsta-

wienie kontaktów omawianego rodu z magnatami, którzy niewątpliwie mieli wpływ na awans społeczny Chreptowiczów. W korespondencji z Sapiehami jest na przykład informacja o pomocy koadiutora wileńskiego Sapiehy w uzyskaniu probostwa grodzieńskiego przez Józefa Chreptowicza. W listach do Radziwiłłów z kolei można znaleźć informacje o pogrzebie Adama Chreptowicza, co byłoby przydatne przy ustalaniu daty jego śmierci. Wydaje się, że tego rodzaju źródła są istotne, niezależnie od tego, czy celem Autora jest przygotowanie monografii rodu, czy badanie karier jego poszczególnych przedstawicieli.

Błędy merytoryczne w omawianej pracy nie ograniczają się do pomyłek w datacji. Należy do nich na przykład stwierdzenie, że Czartoryscy dążyli do zawiązania konfederacji podczas bezkrólewia po śmierci Augusta III (s. 153). Faktycznie planowali ją jeszcze za życia wspomnianego króla, a podczas interregnum zawsze zawiązywano konfederacje¹. Fałszywe jest również charakteryzowanie Albrechta Stanisława Radziwiłła jako wpływowego faworyta królewskiego, zwłaszcza w odniesieniu do lat panowania Władysława IV (s. 122)². Kolejnym tego rodzaju błędem jest przedstawiona w polemice teoria, że dyrektorów sejmiku wybierano spośród deputatów. Zaskakuje to zwłaszcza w stosunku do Litwy, gdzie sejmikom przewodzili przeważnie marszałkowie powiatowi, a jeśli coś temu przeszkodziło lub marszałków w powiecie nie było, funkcję tę przejmowali inni wysocy urzędnicy³. Poza tym wybór dyrektora spośród deputatów był niemożliwy, ponieważ sejmik rozpoczynano od wyboru dyrektora, a deputatów wybierano później. Jan Chreptowicz był zatem w 1729 r. tylko dyrektorem sejmiku, a deputatami nowogrodzkimi zostali Bogusław Niezabitowski oraz Leon Rdułtowski⁴. Jeśli chodzi o wezwanie kościoła na Łukiszkach, rzeczywiście występuje ono w różnych formach, co może warto było zaznaczyć już w omawianej pracy. Podkreślić należy, że źródła, na które Autor powołuje się w książce, informują o kościele świętych Filipa i Jakubów⁵. Zgadzam się natomiast, że kolejność podpisów na dokumentach przeważnie była hierar-

¹ Z. Zielińska, *Rosja wobec planów reform ustrojowych niezrealizowanej konfederacji Czartoryskich z lat 1762-1763*, w: eadem, *Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjskich w XVIII wieku*, Warszawa 2001; A. Pawiński, *Rządy sejmikowe w Polsce 1572-1795 na tle stosunków województw kujawskich*, Warszawa 1978, s. 103-108.

² A. Przyboś, *Radziwiłł Albrecht Stanisław*, PSB, t. 30, Kraków 1987, s. 144-145.

³ A. Rachuba, *Wielkie Księstwo Litewskie w systemie parlamentarnym Rzeczypospolitej w latach 1596-1763*, Warszawa 2002, s. 103-105.

⁴ *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1697-1794)*. Spis, red. A. Rachuba, Warszawa 2004, s. 145.

⁵ *Dzieje kościoła Filipa i Jakubów*, Vilniaus universiteto biblioteka, F4-36983 (A-4197), s. 1-2; J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912, s. 171; A.H. Kirkor,

chiczna. Należałoby jednak podkreślić, że nie było tak zawsze, zwłaszcza że w dokumencie, na który powołuje się Autor, kolejność ta została zachwiana.

Błędy warsztatowe, na przykład dotyczące opisów bibliograficznych, nie byłyby tak istotne, gdyby były nieliczne i ograniczały się, jak sugeruje Autor, do pomyłek o jedną stronę. Niestety w omawianej pracy znajdują się bardzo liczne poważniejsze błędy. Do wskazanych w recenzji dodam jako kolejne przykłady odesłanie do strony 23 zamiast strony 49 swej własnej pracy o Sztabinie (s. 106) czy strony 130 zamiast 126 dzieła Giżyckiego (s. 107). Pisząc o tym, że Teodor Chreptowicz w 1521 r. nazwany został byłym podskarbisem, Autor odwołuje się do strony 191 pracy Józefa Wolffa, lecz nie można tam znaleźć tej informacji (s. 54). Jest jedynie napisane, że Chreptowicz występuje jako podskarbi nadworny już w 1494 r., a podskarbisem ziemskim był od roku 1501. Z kolei na stronie 184 tej pracy znajdujemy informacje, że jako podskarbi ziemski był wzmiankowany w latach 1501–1508, a żył jeszcze w 1522 r.⁶ Często też brakuje w książce zaznaczenia, skąd zostały zaczerpnięte niektóre wiadomości lub szczegóły adresu bibliograficznego. Wszystko to podaje w wątpliwość właściwe wykorzystanie źródeł, a tym samym rzetelność warsztatu naukowego Autora. Natomiast niemal dosłowne przepisywanie fragmentów wcześniejszych opracowań nie jest może naganne, ale sugeruje, że Autor zajmuje się sprawami, w których nie ma nic nowego do powiedzenia.

W związku z powyższym podtrzymuję opinię, że praca o rodzie Chreptowiczów ma pewną wartość ze względu na zebranie genealogicznych, biograficznych i majątkowych informacji o tej rodzinie, lecz braki, zwłaszcza dotyczące karier politycznych Chreptowiczów, luki w kwerendzie źródłowej oraz błędy i liczne pomyłki sprawiają, że nie można uznać tematu za wystarczająco opracowany.

Przewodnik historyczny po Wilnie i jego okolicach, Wilno 1880, s. 177–178; J.M. Giżycki, *Wiadomości o dominikanach prowincji litewskiej*, Kraków 1917, s. 126.

⁶ J. Wolff, *Senatorowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego 1386–1795*, Kraków 1885, s. 184, 191.